

CO SLYCHAC

986308

Dane oficjalne donoszą: zabitych 48 osób, rannych 1153, od ran postrzałowych 500. Świadkowie i historycy badający wydarzenia tragicznego przełomu grudnia mówią że brak co najmniej jednego zera.

12.12.1970

Ogłoszenie podwyżki cen. Zebranie POP na W-3. S. Kociołek I Sekretarz W-wy dziś, w Głównym członek POP W-3, członek Biura Politycznego wicepremier, później ambasador PRL w Belgii określa protestujących robotników jako elementy antysocjalistyczne łamiące zasadę "centralizmu demokratycznego". W zebraniu wzięło udział około 3000 robotników.

14.12.1970

Strajk w Stoczni Gdańskiej. Stocznio-
wcy domagają się rozmów z przed-
stawicielem KW PZPR. Ten nie zja-
wie się. Wymarsz pod gmach KW PZPR.
Sekretarz KW Jundziłł jako jedyna

sze "w toku użycia siły polecenie o jej użyciu przyszło z Warszawy przed południem - zginęli także /podkreślenie własne/ robotnicy, co oczywiście wzmogło także napięcie".

Strajk solidarnościowy w Gdyni, wracała wojsko - ogłoszenie godziny policyjnej. W TV Kociołek wzywa do powrotu do pracy.

17.12.1970 Czwartek

Akcje protestacyjne robotników w Elblągu. Rakowski pisze "w Elblągu podobne grupy atakowały radiowozy milicyjne i zdemolowały kilkadziesiąt sklepów. Również i tutaj grupy te zostały rozproszone przez MO.

Na wezwanie Kociółka wracają do pracy robotnicy Stoczni Gdynskiej. Aby dojść do bramy stoczni muszą przejść przez wiadukt nad torami kolejowymi. Zostają ostrzeleni z karabinów maszynowych. Pierwsza ofiara - kobieta w ciąży. Jednocześnie na dworzec podjeżdżają dwie kolejk. Wyłada-

1950 osób stanowiła młodzież
do lat 25".

Fragment biuletynu NZSP AMG "Młodzież pomagająca przy wynoszeniu ran"ych do karetok milicja zatrzymywała i wywoziła. Jednego z zabitych, chłopca w wieku 18 lat idącego do szkoły młodzież niosła na drzewiach, ulicami Gdyni aż do MRN, gdzie milicja zabrała zwłoki /.../ Młodych ludzi, których udało się milicji zatrzymać wprowadzano do gmachu Prezydium. Wszyscy po kolei byli bici, rozbierani do naga i strzyżeni, nie tylko nożycami, ale i szczyrnikami i nożami. Wiesław Kasprzycki, uczeń szkolny lat 16 syn pielęgniarzki idący po chleb dla matki, został poturbowany do tego stopnia, że ma uszkodzone nerki i kręgosłup. Do chwili obecnej porusza się w wózku inwalidzkim".

18.12.1970 Piątek

Płonie KW w Szczecinie. Fragment relacji świadka. Szczecin - "Solidarność Dolnośląska". Jeszcze je-

KALENDARIUM, GRUDZIEŃ 1970

odpowiedź ma wezwanie do pracy.
Pochód robotniczy przez miasto.
Pierwsze starcia z milicją. Próby
wandalizmu.
Przewodniczący Rady Narodowej Bejm
wzywa w TV do pracy. Dowództwo fak-
tyczne nad WP, MO, partią obejmu-
je Kliszko.
Masowe aresztowania robotników.

15.12.1970 Wtorek

Strajk solidarnościowy w Gdyni. Powstaje MKS. Pochód stoczniowców w Gdańsku. Próba opanowania Komendy Wojewódzkiej celem odbicia aresztowanych. Padają pierwsze strzały. Około 20 000 robotników atakuje i podpala Komitet Wojewódzki. Akcja represyjna "oddziałów specjalnych". Są ofiary wśród dzieci. M. Rakowski pisze "Zmagania z tłumem trwały kilka godzin". S. Kociołek określa w telewizji demonstrantów "zbrodniczymi bandami".

16.12.1970 Środa

Demonstranci opuszczają stocznię
gdańską przez bramę nr 2. Strzały
- masakra robotników. Rakowski pi-

jący stoczniovcy ostrzelani ciągłym ogniem. Dwie zabite osoby trafione z karabinów snajperskich. Rozruchy w Szczecinie - pierwsze strzały. W TV Cyrankiewicz mówi m. in. "siły wrogle usiłują stworzyć nowe ogniska anarchii". Fragment wezwania robotników Stoczni Komuny Paryskiej, Portu i pozostałych przedsiębiorstw: "Gdynia nigdy nie zapomni niewinnie przelanej krwi Moczarowi i Cyrankiewiczowi, który podpisał wyrok na mieszkańców, jak również na mieszkańców miast Gdańska, Elbląga, Sztumy, Słupska i Szczecina. Prosimy aby Organizacja Narodów Zjednoczonych zarządała od władz polskich dokładnych danych ile zamordowano ludzi w wymienionych miastach i oddania trupów rodzinom, gdyż wszystkich wywieziono w nieznanym kierunku i zakopano.

Rakowski pisze "organa porządkowe zatrzymały od 14 - 20 grudnia na terenie Wybrzeża 2989 osób, z tej liczby do 18 stycznia 1971 r. zwolniono 2843 osoby. Zatrzymano w areszcie podejrzanych o grabież, czynną napad i nielegalne posiadanie broni. Wśród zatrzymanych

den fakt, mówiący o nastrojach, choć całkiem innego rodzaju. W tych pełnych napięcia dniach, ze strony wielu funkcjonariuszy milicji wpłynęły do komendy podania o zwolnienie ze służby. Jedyni kierowali strach, u innych przemówiło sumienie, niektórzy robili to pod naciskiem rodziny".

Do Elbląga wkracza wojsko - są zabici.

Odchodzi Gomułka - "ze względu na zły stan zdrowia". Pierwszym Sekretarzem zostaje Gierek. Po kilku dniach robotnicy wracają do pracy.

Opracował Lech Lipiński
na podstawie Biuletynu In-
formacyjnego Solidarności
Nr 27 Gdańsk, pisma MKZ NSZZ
"Solidarność Dolnośląska" -
Wrocław nr 13, biuletynu
NZSP AMG nr 4, artykułu
M. Rakowskiego "Przesilenie
grudniowe" "Polityka" nr 50
z 13.12.1980 r.

986 308



Wittemgenstein w "Tractus Logico-Philosophicus" wtezie siódmej i ostatniej powiedział: O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć.

Musimy mówić o grudniowej tragedii. Lecz to, co się stało jest niewyrażalne. Musimy o niej milczeć.

Pomnik Poległych Stoczniovcw jest dziełem pojednania. Dziełem pokoju i miłości. Ukrzyżowane nadzieje wyrażone przez symboliczne kotwice trzy krzyże wynoszą wysoko.

Ciągle jeszcze ludzie, z których nazwiskami łączy się odpowiedzialność za masakrę, śmierć i pożary pozostają w czynnym życiu publicznym. Niektórzy z nich jak Kociołek próbują usprawiedliwić swoją obecność w wydarzeniach grudniowych/rozmowa "Czasu" ze St.K.-I Sekretarzem KW PZPR/, inni nabrali wody w usta. Wiele mówi się o "aktach wandalizmu" i "pomyłce". Powołana pod przewodnictwem Szydłaka komisja do dzieła nie opublikowała żadnego komunikatu. Jest w naszym społeczeństwie ogromna wola dotarcia do jądra tragedii grudniowej.

Lech Lipiński

„nie będziemy już odtąd umierać więcej”

"Nie będziemy już odtąd umierać więcej
któż by nas takich pięknych i olbrzymich grzebał"
wrogów więcej nie będzie

Nie pozwolimy krawcom absurdałnej miary
po cóż by w nadziei słońce wybrał
kamienie są pełne wiary

Nie pójdziemy od jutra korytarzem słów
choćby nam szklawie zębów zniszczył kwarcu miał
rzeczywistość jest miarą snów.

Przed wyjazdem naszej grupy do Gdańska Maria/redakcja/ zwróciła się do mnie o napisanie reportażu. Odpowiedź była oczywista. Dzisiaj jest nieco inaczej. W dość dokładnie określonej formie, jaką wyraża się dziennikarskie sprawozdanie, nie umiałbym opowiedzieć wyjazdu delegacji naszej uczelni na odsłonięcie pomnika. Po prostu nie była to wycieczka, ani wyprawa na festyn. Zresztą nie wiedzieliśmy dokąd jedziemy. Wielu z nas

decydowało się w ostatniej chwili. Tak że i ja. Po powrocie mówiłem znajomym, że oczywiście żałowałbym, gdybym nie pojechał, nie wiedząc nawet, czego żałuję.

Byliśmy jednak w Gdańsku reprezentacją i moim zadaniem jest przybliżyć za skakujący sens naszej wyprawy wszystkim. W samym znaczeniu etymologicznym słowa reportaż kryje się pytanie: co przyniosłeś.

cd →

Przyniosłem dzień dzisiejszy skoncent-

16. XII. 80.

Wtorek 16-ty grudzień 1980 r. Olbrzymi plac przed bramą stoczni im. Lenina w Gdańsku wypełniony ludźmi. Setkami tysięcy ludzi. Nad tłumem górują 3 olbrzymie wielkości krzyże. Na nich zawieszono są kotwice. To symbol nadziei ukrzyżowanej trzykrotnie.

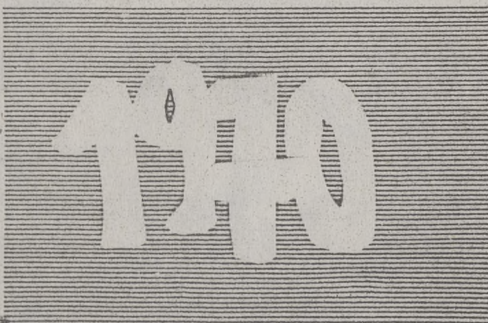
1956 rok, 1970 rok, 1976 rok, polski kalendarz. Ludzie na placu mają twarze zacięte, poważne. Zgromadzili się tutaj z całej Polski. by czcić pamięć poległych w 1970 roku stoczniovcw. Ale nie tylko ich. Pamiętamy o robotnikach Poznania, poległych 28 czerwca 1956 roku, o robotnikach Radomia i Ursusa, których zryw został pokonany przy użyciu wozów pancernych w 1976 roku. Pamiętamy też o inteligencji złamanej w marcu 1968 roku. Dlatego stoimy pod pomnikiem pełni nadziei, że te smutne fakty z historii nigdy się już nie powtórzą.

Przed godziną 17.00 prowadzący uroczystość przewodniczący KZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Stocznia im. Lenina w Gdańsku wita zebrane na placu tłumy, delegacje zakładów pracy i fabryk całej Polski, górników, poczty sztandarowe. Wita gości. Okłaski towarzyszą wkroczeniu Kompanii Honorowej Wojsk Ochrony Wybrzeża, owacja rośnie w momencie przyścia ks. kardynała Franciszka Macharskiego, ks. biskupa Bronisława Dąbrowskiego, biskupów diecezji północnych i wschodnich. Przedstawiciele "Solidarności" - Lech Wałęsa, Bogdan Lis i inni witani są ogromną burzą braw. To dzięki nim tu jesteśmy. Spiker zapowiada Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego. Jego wejściu nie towarzyszą okłaski, tylko cisza, ciężka i wymowna. To samo wita Tadeusza Fiszbacha i sekretarza KW PZPR w Gdańsku i innych przedstawicieli władz. Jakże ciężko będzie im odzyskać aptarytet i zaufanie Polaków.

Tłum ożywia się dopiero na powitanie dow. Marynarki Wojennej Admirała Janczyszyńskiego. Rodziny poległych stoczniovcw witamy szczególnie serdecznie. Ci ludzie na ten dzień czekali dziesięć lat. Tyle lat bowiem nie wolno im było mówić o śmierci swych bliskich. Tyle lat

władze niszczyły krzyże na cmentarzach, upamiętniające "wydarzenia grudnia". Jeden tylko nagrobek z tamtego okresu z napisem "zginął od kul 16 grudnia 1970 roku" zachował się na Wybrzeżu w Gdyni.

Nadchodzi godzina 17.00. Potężne wycie syren wszystkich fabryk Gdańska, statków stojących w porcie, dzwony wszystkich kościołów rozpo-



czynają uroczystości. Minutą ciszy czcimy pamięć poległych, wybucha "Rota" śpiewana przez tysiące zgromadzonych. Rodziny poległych składają wieniec pod tablicą wmurowaną w ogrodzenie stoczni. Na tablicy napis "Polegli abyś ty mógł żyć godnie". Wieniec od Rady Państwa, Episkopatu. Dopiero na drugi dzień zobaczą ile ich jest naprawdę. Tysiące, duże wieniec i proste wiązanki kwiatów. My składamy też wieniec.

Przedstawiciele rodzin poległych odsłaniają pomnik. Najbardziej uroczysty moment obchodów rocznicy. Lech Wałęsa zapala znicze, wygłasza przemówienie. Chropawe, niezbyt płynnie odczytane. Przeprasza, że jest zbyt wzruszony by przemawiać bez kartki. Wszyscy to rozumiemy. Przecież w zeszłym roku na dziewiątą rocznicę Zajścia Grudniowych musiał być dostarczony w to miejsce w zamkniętym kontenerze, gdyż od paru dni był ściągany przez MO.

Teraz mówi do nas: "Przyrzekłem wam w zeszłym roku, że pomnik stanie na dziesiątą rocznicę, choćbyśmy mieli po jednym kamieniu przynieść". Pomnik ten jest ludzkomu nadziei a władzom ku przestrożce..." Co chwila tłum przerywa mu oklaskami.

Przemówienie T. Fiszbacha przyjęto chłodno, prawie bez oklasków.

Apel poległych. Jakiż wzruszający moment! Tych kilkadziesiąt nazwisk reprezentuje ofiary. Wiadomo bowiem, że zabitych i rannych było więcej, do dziś trudno ustalić ich liczbę. Władze wystawiały akty zgonu na 2 dni wcześniej lub później, wielu ludzi zmarło też z ran w szpitalach.

Następuje msza św. Wszyscy modlimy się żarliwie za Polskę, o wolność i pojednanie między ludźmi. Olbrzymie wzruszenie podczas wystąpienia ks. proboszcza Jackowskiego z parafii św. Brygidy, na terenie której leży stocznia.

Stojący obok nas stoczniovcw /27 lat pracy, udział w obydwóch strajkach/ opowiada o ks. Jackowskim: "to on co roku w rocznicę strzałów 16 grudnia urządzał nabożeństwa w swoim kościele i składał kwiaty przy tej bramie." W zeszłym roku było tu kilka tysięcy ludzi, kwiaty, przemówienia. Po uroczystościach przyjeżdżały samochody i wieniec były uprzątnięte.

Telegram od Ojca św. Jana Pawła II, list od Ks. Prymasa. Ludzie są coraz bardziej wzruszeni. Słowa modlitwy wypowiedziane przez tysiące ust jednoczą nas.

Mszę celebrowa ks. kardynał Franciszek Macharski. Ks biskup Kaczmarek wygłasza homilię. Nawiązuje w niej do zdarzeń 1970 roku, podkreśla, że najwyższą wartością jest godność i wolność.

Msza się kończy. Śpiewamy "Bóże coś Polskę" i hymn państwowy. Jeszcze przez chwilę pozostajemy nieruchomo skupieni.

To w tym miejscu dokonano się przecież poraż pierwszy w naszej najnowszej historii rzeczywiste złaczenie całego narodu. Krzysztof Penderecki rozmawiający z robotnikami o przebiegu uroczystości /wiedzieliśmy go rano po przyjeździe do Gdańska/. Wajda, Zachwatowicz, Olbrychski, tysiące robotników, stoczniovcw i górników złaczonych jedną ideą wolności i demokracji, poszanowania godności i życia ludzkiego.

Jerzy Heimrath

c.d. ze str. 2

rowany w refleksji moralno-filozoficznej i społeczno-politycznej. Obraz grudnia roku 1970. Wspomnienie "pociągu solidarność". Wi działem ludzi i miasto, o których powiem inny kraj.

Od lat prześladowa mnie wizja osobowości współczesnej niemalże pro rono opisaną przez R. Musila w jego "Człowieku bez właściwości".

Człowiek bez właściwości to także właściwości bez człowieka. Ktoś taki jak ja a może i ten, który czyta te słowa. Ktoś dla kogo nielotna jest rzecz ciwistość, bo nie prawdziwa tzn. pozba wiona sensu /przecież nie może być nią Różewiczowska-nasza mała stabilizacja/. My w tej stabilizacji jako statystyczne przypadki. To być może efekt bezdusznej propagandy tzw. suk

cesu. Nie dajmy się zwariować, odrzucenie słowa sukces ani wystarczy, ani pozbawi nas poczucia miłości tego co nam się zdarza, kiedy to coś jest tylko jedną z możliwych ewentualności. Przygniecenie kloaką informacji dziwny się, kiedy wynik przeprowadza nego ćwiczenia idealnie zgadza się z tym, co asystent ma zapisane w notatniku, a płatki zastawki oglądane przez nas serca wołu, poruszają się tak, jak opisano w książce. No cóż, nie bardzo wierzymy, ale nauczyć się trzeba. Żyjemy absurdalnie, w jedynej perspektywie, jaką jest perspektywa śmierci bez miłości. Tej, której nauczył mnie Gdańsk; bez indywidualnego poczucia siebie i związanej z nim wolności, o której ciągle przypomina nam Jan Pa weł II.

Wielką winę ponosi propaganda. Nie tylko ona-sposób w jaki żyjemy. W wierszu zamieszczonym na początku, próbowałem przedstawić to, co się stało ze mną w Gdańsku, 16 grudnia 1980. Lech Lipiński

Wiktor Woroszyński, ur. w r. 1927. Jeden z najwybitniejszych poetów i prozaików polskich. Redaktor wielu czasopism literackich, /m.in. "Nowej Kultury", obecnie "Zapisu"/

WIKTOR WOROSZYŃSKI

akt oskarżenia

Jaki brzydki jest ten człowiek ze zdekomponowaną twarzą z powieką jak kurtyna co się zacięła wóół zsuniętą na oko z knoblem krwi na wargach

Jego brzydota jest wywrotowa Na równym miejscu nogi uginają się pod nim

Złamana linia jego rąk podnosi rękę na strzelistość waszych luf i pozdro wien

Nic nie przemawia za nim Za nim mur

Sam nie przemawia za sobą Jest niemy Odmawia

Wysoka Ludzkości Jego przepocona koszula to wrogi sztandar Jego oddech nieświeży zatrzuwa atmosferę Jego smutek to zamach na pogodę bliźnich

To oczywiste że za upórczywe trwanie w brzydocie człowiek ten winien zostać zapomniany przez żyjących w pięknie

ADAM ZAGAJEWSKI

Adam Zagajewski, ur. w r. 1945, autor wielu znakomitych tomów poetyckich oraz powieści "Ciepło, zimno", członek krakowskiej grupy literackiej "Teraz", związany z Nową Falą i Młodą Kulturą; współpracuje z niezależnym czasopiśmie literackim "Zapis"

prawda

Wstań otwórz drzwi rozwiąż te sznury wypłacz się z sieci nerwów Jesteś Jonaszem który trawi wieloryba Odmów podania ręki temu człowiekowi wyprostuj się osusz tampon języka wyjdź z tego kokonu rozgarnij te błony zaczerpnij najgłębsze warstwy powietrza i powoli pamiętając o regułach składni powiedz prawdę do tego służysz w lewej ręce trzymasz miłość a w prawej nienawiść

/z tomiku "Komunikat", 1972/

ST. BARAŃCZAK

nie

Stanisław Barańczak, ur. w r. 1946, poeta, tłumacz, teoretyk literatury, autor wielu książek krytycznych i poetyckich, związany z Nową Falą i Młodą Kulturą. Współtwórca "Zapisu", współpracuje też z innymi czasopismami niezależnymi, jak Puls i Krytyka

To tylko słowo "nie", słowo, któremu nadać багаż strzaskanych kości i wylanej krwi potrafi nawet ciemność z twojej krwi i kości, to nieświadome dzieło bólu/wszelkie prawa zastrzelone/, którego zakrawione kopie, czcionkami chłosty odbite od kości, arkusze przeszyte nitą strzałów, możesz co dzień podnosić z chodników zmęczonym wzrokiem wzrokiem, wczuwać się w nie bezradnością rąk; to tylko słowo "nie", ostatnie słowo w dziedzinie krwi-a poznasz ją zaraz na wylot roju pocisków z luf;

to tylko słowo "nie", miej je we krwi, która spływa kroplami po murze o świcie, daję tobie to słowo, jakbym gardło dawał za sprawę żył i ścięgien i mięśni i skóry; czytam ci z liter bólu, ze skręconych nerwów pospiesznie zapisane słowa o tych, co gotowi zawsze otworzyć list cudzego ciała, rozciąć kopertę skóry i złamać szyfr kości; to tylko słowo "nie", ostatni krzyk modlitwy krwi, którą dzisiaj odmawiam za ciebie, którą odmawiam sobie prawa do odejścia

bo tylko ten świat bólu

Bo tylko ten świat bólu, tylko ta kula spłaszczona w lodowym imadle, wychłostana burzami, łamana kołami południków, trzeszcząca w granicach grubymi niemi sztytch, tylko ta cienka skóra skorupy ziemskiej, popękana rzekami, wydzielająca z siebie pot mórz skłonych między ciosami lawy i ciosami słońca,

bo tylko ten świat bólu, tylko to ciało w imadle ziemi i powietrza, wychłostane kulami, łamane wół ciosem pięści, trzeszczące pod pałą w kostnych szwach czawzki, tylko ta cienka skorupa skóry ludzkiej, popękana krwawo, tocząca z siebie słone morza potu pomiędzy ciosami narodzin i śmierci, bo tylko ten świat bólu; bo tylko ten świat jest bólem; bo światem jest tylko ten ból.

J. KORNHAUSER

urząd poezji

Julian Kornhauser ur. w 1946, autor wielu tomików poetyckich, współautor wraz z Adamem Zagajewskim powieści "Świat nie przedstawiony", członek krakowskiej grupy literackiej Teraz, związany z Młodą Falą i Nową Kulturą

Państwo zdejmie naród
Państwo zdejmie ojczyznę
Państwo zdejmie barykady
Państwo zdejmie wypadki grudniowe
Państwo zdejmie niektóre nazwiska
Państwo zdejmie sztandary
Państwo zdejmie Żydów
Państwo zdejmie Wolną Europę
Państwo zdejmie marzec
Państwo zdejmie tytuły rangi i stopnie
Państwo zdejmie tryb rozkazujący

Państwo zmieni naród na obóz socjalistyczny
Ojczyznę na miasta przemysłowe
Barykady na skład makulatury
Wypadki grudniowe na powieść Bratnego
Niektóre nazwiska na inicjały
Sztandary na pochód pierwszomajowy
Żydów na profesorów
Wolną Europę na CIA
Marzec na wiosnę
Tytuły rangi i stopnie na puste miejsca
Tryb rozkazujący na tryb warunkowy
Państwo jest najwybitniejszym poetą polskim
/z tomu "Zabójstwo"/

Wiersze publikujemy za "Solidarnością Dolnośląską" Wrocław, nr 13, 1980; i biuletynem informacyjnym "Solidarność", Gdańsk, nr 27, 1980;

CYPRIAN KAMIL NORWID

sita ich

Ogromne wojska, bitne generały,
Policje-tajne, widne i dwu-płciowe-
Przeciwko komuż tak się pojednały?--
Przeciwko kilku myślom... co nie nowe!...



986308

986308

"Mirra jako znak męki i cierpienia"

Gdy złoto przeznacza się na armaty i broń nuklearną, gdy kadzidłem spowijają się wielcy tego świata, to dla zwykłego człowieka pozostaje tylko mirra jako znak męki i cierpienia" /Prymas Polski/

Grudzień 1980. Jeszcze waham się przed ostateczną decyzją wyjazdu do Gdańska. Ale wiem, że być świadkiem wielkich wydarzeń, wejść w tajemnicę Gdańskiego Grudnia, obecnością zadocuciwić tym, którzy zginęli, abyś ty mógł żyć godnie, jest ważniejsze od chłodu, odległości i niewyspania. Dlatego decyduję się - muszę własną stopą stanąć w tym wielkim teatrum wspomnień, oczyszczenia, zrozumienia, muszę stanąć pod krzyżami, trzema jak na Golgocie, które jeszcze raz zwyciężyły śmierć, wróciły nam świadomość, że mamy prawo walczyć o prawdę, że nikomu nie wolno deptać honoru człowieka.

- Gdzie jesteś? - jedź z nami!

- "A po co?"

W chwilach, gdy przygotowania na Wybrzeżu dobiegają końca, gdy 42 m wysokości krzyże stają się właściwością stocznioowego krajobrazu, wielu pyta po co do Gdańska o tej porze. Zima, sztorm, plaża niezbyt przychylna...

A może i ty, czytelniku nie wiesz, po jakiej ziemi chodzisz?! Może dla ciebie nic nie znaczy śmierć ludzi, którzy próbowali rozbić skorupę kłamstwa i zerwać więzy podłości?! A może boisz się własnego drżenia serca, a więc schowaj się, zasłoń oczy i zamknij serce. Może zbudujesz kiedyś własną planetę obojętności.

"Pociąg Solidarności"

Jedzie dziś tym pociągiem cała Polska. Dziś święto, zwycięstwo pokory i nadziei.

"Uwaga, uwaga - pociąg specjalny z Wrocławia do Gdyni..." - pierwszy raz pojadę pociągiem specjalnym. Każde okno z "Solidarnością", lokomotywa w biało-czerwonych goździkach. I dla nas studentów też jest miejsce, bo "przecież studenci muszą jechać".

Wciąż jesteśmy na specjalnych prawach. Jest jakiś czar w słowie NZS, ale jeszcze większy w "solidarności".

A takich pociągów jedzie więcej - z Jeleniej Góry, Katowic, dziś wszystkie drogi prowadzą w jednym kierunku. I tu już nikt nie pyta - a po co?

Gdańsk - ulica

16 Grudzień 1970 r. - tę datę przypina każde okno wystawowe, każdy skup ogłoszeniowy, siódmką w dacie jest krzyż, jedyny towarzysz, któremu pozwolono zostać z zabitymi przez długą, dziesięcioletnią noc.

Ludzie tacy jak wszędzie. Może bardziej rozumieją znaczenie tego święta. Bo ja przyjechałam trochę za głosem sumienia, trochę w poczuciu obowiązku, a trochę z nadzieją na

sensację. Na tej ulicy zrozumiałam, jak bardzo nieświadoma jestem tego, co przeżywało to miasto dziesięć lat temu. Otwierają umysły biuletyny, opracowania dokumentów z tamtych dni. Serce nie może pozostać obojętne na ślady niewinnie przelanej krwi, na zbeszczeszczoną godność, na straszną zbrodnię.

16 grudzień 1980 r. jest tryumfem sprawiedliwości. Kolorowy tłum, przedświąteczne kołki, braki tu i tam. Na tym tle wyrasta jedna, dwie, trzy osoby, grupy ludzi w czerni. To ci którym dopiero dzisiaj pozwolono uzewnętrznić żalobę. To ci, którym przez dziesięć lat nie wolno było płakać, którzy składali kwiaty na mogiłach swoich bliskich pod osłoną nocy. To ci, którzy postawili krzyż na znak odkupienia.

Nad miastem powiewa wierna biało-czerwona, dziś trochę inna - zwinęta do połowy, przewiązana czarną krepą. Nieraz trzeba cierpliwie czekać, aby zrozumieć sens ofiary. Czasami dziesięć lat, czasami dłużej. To miasto przepełnione jest spokojem i powagą. "Dzień dzisiejszy powinien być dniem milczenia i zadumy" /L. Wałęsa/ Ten dzień najpierw należy do tych którzy pochowają synów i mężów, ale ten dzień jest nasz również. Każdy Polak ma do niego prawo, bo "Pomnik" wzniesiono poległym na znak wiecznej pamięci, rządzącym na znak przestrogi, że żaden konflikt społeczny w Ojczyźnie nie może być rozwiązywany siłą, współobywatelom na znak nadziei, iż zło może zostać przezwyciężone" /L. Wałęsa/

Trzy krzyże wysoko w niebo niosą nasze wołania o sprawiedliwość, wołania o prawo do życia i samostanowienia. "Wzniesienie Pomnika było obowiązkiem tych, którzy pozostali, dla tych, którzy przyjdą. Ma on dawać świadectwo przeszłości i być drogowskazem na przyszłość. Pomnik ucieleśnia prawo do uszanowania godności człowieka, prawo do ładu, porządku i sprawiedliwości. "Krzyże są proste, jak prosta była myśl stoczniovców, twarde jest stal, jak twarde było ich życie.

Godzina 17.00

Syreny i dzwony kościołów.

"Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy.

Polski my naród..." Ta Rota jest przysięgą wierności na dobre i złe.

Łączymy się sercami, cała Polska każdy dom... łączy się z nami, z "solidarnością w sercu" największy z Polaków - Jan Paweł II. To on przypomniał prawa narodów i społeczeństw. "Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej i odpowiedzialnej" /Jan Paweł II/ Modlitwa Papieża przepojona jest wielką miłością, która zjednoczyła te groźne tłumy zgromadzone przed Bramą NR II. I łączy się z nami Prymas Polski, on zawsze był z narodem, w najcięższych chwilach był tą skałą, która oparła się zawieruchom. Jego słowa są balsamem na ból i cierpienie, one uczą przebaczać.

Potem Lacrimosa K. Pendereckiego - hymn umarłym złożony. Pełnia dnia zawarta jest w Psalmie Dawidowym:

"Pan doświadcza sprawiedliwego
A nieprawego i kochającego zbrodnię
dusza jego nienawidzi,
Bo sprawiedliwy jest Pan.
Pan da siłę swojemu ludowi
Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju"

Apel poległych:

"Wzywamy was wszyscy polegli
w Grudniu

Wzywamy was do apelu"

A nawet nie wiemy, ilu ich jest.

Staje teraz przed nami człowiek, którego imię jest symbolem polskiej odnowy - Wałęsa. On swoją prostotą świadczy za każde wypowiedziane słowo. "Wzywam was tu obecnych i wszystkich Polaków, ludzi dobrej woli do całkowitej odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny. Wzywam was do utrzymania spokoju, ładu i poszanowania wszelkich praw. Wzywam was do roztropności. Wzywam was, abyście nie zapominali, że ten dom rodzinny - Ojczyzna nasza, ma na imię POLSKA" /L. Wałęsa/ Te usta nie kłamią, te słowa trafiają do każdego serca, niech te gromkie oklaski będą podziękowaniem.

Na znak pojednania mówi I sekretarz KW Fischbach: "Zgromadziła nas tu dzisiaj powinność szczególna. Oddajemy cześć pamięci ofiar tragicznych wydarzeń Grudnia 1970" Tylko szkoda, że słów tych nie wypowiadają ci, którzy wydali rozkaz - STRZELAĆ!

Trzy wieńce - od rodzin poległych, Rządu i Solidarności. Ofiara Mszy św. Dopełnienie obowiązku wobec umarłych. Śpiewamy Bogurodzicę - ona jest nam wierna od Grunwaldu. "Boże coś Polskę przez tak liczne wieki osłaniał tarczą potęgi i chwały"...daj nam siłę i wytrwałość, zjednocz naród, broń nas od wojny, błogosław Ojczyznę - Ciebie prosimy wysłuchaj nas Panie.

Wielkie zjednoczenie w ten grudniowy wieczór, oczyszczeni łzami niebios zgromadzeni pod krzyżem składowy hołd, oddajemy cześć synom polskiej ziemi, bo oni zginęli, abyś Ty i ja, abyśmy wszyscy mogli żyć godnie.

Zostawimy jeszcze wieniec. Niech kwiat i biało-czerwona szarfa pozostaną jako świadectwo naszej obecności. "Bojownikom o wolność i sprawiedliwość - NZS Akademii Medycznej we Wrocławiu"

Ligia Kukulska

zredagowali:

Kasia Suchar

Maria Świderka

Ryszard Hołdowski

Adres redakcji:

pl. Grunwaldzki 104p12

tel 22-1028